Nr. 27. Warszawa, 6 lipca 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce— 2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Zagadnienie racjonalnej gospodarki samorządu terytorjalnego

I.

Gospodarka samorządu terytorjalnego w Polsce rozwijała się bardzo intensywnie w okresie lat ostatnich, zwłaszcza na terenie województw b. Kongresówki i ziem wschodnich. Rozwój ten stoi niewątpliwie w związku z zacofaniem wielkiej części obszaru Rzeczypospolitej w zaborze rosyjskim pod względem najniezbędniejszych urządzeń cywilizacyjno - gospodarczych i jest dodatniem świadectwem żywotności i energji naszego młodego samorządu. Ten obraz rozwoju gospodarczego i ruchliwości samorządu lokalnego (głównie powiatowego), opartego na podstawach najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej, zawiera jednak w sobie pewne cienie, które zgęszczając się w ostatnich czasach, powodują wiele krytycznych refleksji.

W działalności organów samorządu powiatowego, nacechowanej niewątpliwie znaczną inicjatywą w usuwaniu wielu zaległości i braków dotychczasowej organizacji życia kulturalno - gospodarczego kraju (np. braku należytej sieci dróg, budynków szkolnych, szpitali i t. d.), widzimy naogół zbyt jednostronne ujmowanie zagadnień gospodarki samorządowej w oderwaniu od ogólnego podłoża stanu gospodarczego kraju i zdolności płatniczej ludności rolniczej.

W dużym stopniu brak tego realnego myślenia gospodarczego przypisać należy wadom ordynacji wyborczej samorządu, odsuwającej faktycznie od działu w jego pracach liczne sfery inteligencji wiejskiej oraz przewadze wskutek tego czynnika biurokrotycznego w polityce komunalnej.

Wzrost wysokości podatków komunalnych w latach ostatnich stoi w rażącej dysproporcji do zdolności płatniczej ludności rolniczej. Prof. Krzyżanowski określa obciążenie na rzecz samorządu terytorjalnego na około 1 miljard złotych. Cyfra ta była kwestjonowana na łamach pism samorządowych („Samorząd") lecz wydaje się być pewnem, że obciążenie ogólne daninami samorządowemi wynosiło w roku 1928-ym około 600 miljonów złotych, kiedy w tym samym okresie obciążenie ogólne bezpośredniemi podatkami państwowemi wynosiło 521 miljonów złotych.

Zastanawiając się nad realną możliwością zmniejszenia świadczeń ludności na rzecz samorządu gminnego i powiatowego, należy podkreślić przedewszystkiem nieracjonalność i niekonsekwencje ustaw, które, zwłaszcza w okresie 1928 roku włożyły na samorządy terytorjalne szereg nowych kosztownych obowiązków w dziedzinie sanitarnej i opieki społecznej, bez wskazania realnych źródeł ich pokrycia; stoi to w sprzeczności z zasadą ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11.VIII.1928 roku, która uzależnia nakładanie nowych obowiązków ustawowych na samorządy od równoczesnego pozyskania dla tych samorządów odpowiednich źródeł dochodowych.

Powyższy, nienormalny stan rzeczy podważał podstawy uporządkowanej i zdrowej gospodarki samorządowej i powodował żądania wielokrotnie w ostatnich czasach wychodzące z kół działaczy samorządowych co do odpowiedniego rozszerzenia uprawnień podatkowych gmin wiejskich i powiatowych związków komunalnych.

Powyższe żądania, wychodzące głównie z kół związanych z administracją samorządową, spotykamy się z opozycją sfer reprezentujących płatników danin komunalnych, wskazujących na niemożliwość zwiększania istniejącego już stosunkowo wysokiego obciążenia na rzecz samorządu.

Dziś, w obliczu niezwykle ciężkiego przesilenia, jakie przechodzi całe życie gospodarcze, wobec faktycznej niemożliwości jakiegokolwiek zwiększania istniejących obciążeń komunalnych, co stwierdza również w swoich uchwałach odbyty w lutym 1929 r. ogólnokrajowy Zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych — aktualną jest sprawa rewizji obowiązkowego ustawodawstwa w dziedzinie samorządu w celu dostosowania zakresu realnych zadań ustawowych, które samorządy mogą i powinny wykonywać — w granicach tych środków finansowych — jakie zostały przyznane.

Przedewszystkiem należałoby przeprowadzić rewizję dekretów wydanych w roku 1927 i 1928-ym, które włożyły

na samorządy terytorjalne rozległe i kosztowne obowiązki m. in. w dziedzinie sanitarnej i opieki społecznej.

Jedną z najsłabszych stron z dotychczasowej działalności samorządu, co przyznają również jego zwolennicy, jest bezplanowość i brak konsekwentnego programu w gospodarce samorządowej. W związku z powyższym już od kilku lat na łamach prasy samorządowej i na zjazdach przedstawicieli sejmików omawiane są wytyczne programu racjonalnej gospodarki samorządowej obliczonego na okres conajmniej kilkuletni. W niektórych powiatach te programy gospodarcze sejmików są już nawet opracowane i wprowadzane w życie, należy jednak obecnie przeprowadzić skrupulatną rewizję założeń finansowo - gospodarczych powyższych programów pod kątem widzenia ich urealnienia i dostosowania do faktycznego stanu ekonomicznego kraju oraz zdolności płatniczej rolnictwa.

Stanisław Miklaszewski

Nowe źródło bogactwa narodowego

Pierwsze ćwierćwiecze bieżącego stulecia zaznaczyło się pewnym znamiennym szczegółem. Oto liczba gatunków zwierząt t. zw. „udomowionych", nie zmieniająca się poprzednio od czasów wprost niepamiętnych, uległa poważnej zmianie, powiększając się o pokaźną ilość różnego rodzaju zwierząt t. zw. futerkowych.

Nastąpiło to w wyniku gwałtownego zmniejszania się ilości zwierząt dzikich, dostarczających cennych futer, jak lisów, zwłaszcza t. zw. srebrzystych, wyder, bobrów, piżmowców itd. Łowcy tych zwierząt zdobywali z każdym rokiem coraz mniejsze ich zapasy, w następstwie czego skórki szły coraz wyżej w cenę, aż wreszcie amerykański przemysł futrzany wpadł na myśl, że hodowla dawać będzie większe zyski niż polowanie. Wówczas w Stanach Zjednoczonych jedna za drugą poczęły powstawać specjalne fermy szopów, lisów i t. p.

W ciągu ostatnich kilku lat hodowla zwierzątek futerkowych poczyniła i u nas za przykładem Europy dość duże postępy. Powstał nawet Związek Hodowców, rozporządzający kilkunastu fermami, na których odbywa się hodowla lisów srebrzystych, kun, piżmowców, norek i szopów. Bodajże najwięcej rozwija się w Polsce hodowla piżmowców, gdyż nasi farmerzy mają tu możność operowania tańszym i łatwiejszym do uzyskania materjałem rozpłodowym, podczas gdy np. lisy srebrzyste i norki muszą być jeszcze sprowadzane z zagranicy i kosztują bardzo drogo. Nasi hodowcy pracują przytem narazie dopiero w celu rozmnażania i zbywania następnego materjału rozpłodowego, na który popyt jest bardzo duży, gdyż ferm tego rodzaju powstaje coraz więcej w różnych częściach kraju, a są widoki, że jakość futerek, pochodzących z naszych ferm, przewyższy z czasem towar zagraniczny, zwłaszcza niemiecki, w czem niemałą rolę odegrać może sprzyjający rozwojowi tego działu hodowli klimat.

Oddawna zostało stwierdzone, że jakość futerek zwierząt hodowlanych nie ustępuje w niczem jakości skór zwierząt pozostających w stanie dzikim. Polska będąc krajem rolniczym o niskich cenach na wszelkie produkty żywnościowe, zarówno z uwagi na swe położenie geograficzne, jak i na ustrój gospodarczy, powołana jest więc do odegrania poważniejszej roli w dziale zapoczątkowanej u nas produkcji futrzarskiej.

Liczą się z tem hodowcy niemieccy już dzisiaj. Na odbytym niedawno w Królewcu zjeździe hodowców zwierząt futerkowych poruszano m. in. obszernie sprawy, dotyczące stanu i kierunku młodej polskiej produkcji futerkowej, zaznaczając zwłaszcza, że w Polsce projektowane jest ustawowe uregulowanie zasadniczych spraw hodowlanych na podstawie obowiązujących w tej mierze przepisów europejskiego związku hodowców. W dyskusji wyrażono przytem zdanie, że po realizacji tych planów produkcja futerek na fermach polskich znacznie przewyższy niemiecką pod względem jakości.

Należy więc przypuszczać, że w niedługim już czasie nowa ta gałąź przemysłu rozwinie się u nas w sposób znaczny, stając się dla bogactwa narodowego nowem źródłem, którego zapasy będą mogły zaspokoić wzrastające stale zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, dając również poważną nadwyżkę na wywóz.

Jak się powinna zachować ludność w walce z pożarem

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wobec dużej ilości pożarów w kraju wydało nowe zarządzenia o zapobieganiu pożarom. Wydano cały szereg zarządzeń, mających na celu zmniejszenie klęski pożarów na wsi i w miasteczkach.

Ze względu na wielką aktualność powyższych zarządzeń, podajemy rozporządzenie MSW w obszernem streszczeniu. Zabroniono przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków i wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, palenia tytoniu w stodołach stajniach i t. d., używania światła o płomieniu odkrytym wśród łatwopalnych materjałów, młócenia lokomobilą parową, niezaopatrzoną w iskrochron, strzelania śród budynków z ładunków, zawierających palne substancje.

Specjalny nacisk kładą władze administracyjne na konieczność szerokiej propagandy wśród ludności wiejskiej, aby nie zostawiano dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniach bez opieki, aby chowano przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Zwrócono też uwagę na konieczność urządzania ołtarzy podczas procesji w miejscach zupełnie bezpiecznych, gdyż ołtarze ze świecami w sąsiedztwie łatwo palnych materjałów, zwłaszcza strzech wykazują wielkie niebezpieczeństwo, jak to wielokrotnie w praktyce udowodniono.

Osobny ustęp rozporządzenia reguluje kwestję spalania śmieci i rozpalania ognisk w lasach. Wyraźnie powiedziano, że rozpalanie ognisk w lasach w odległości 100 m. od lasu w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada jest wzbronione. Wyjątek stanowią ogniska do gotowania strawy, jednakże używanie tych ognisk jest specjalnie określone kontrolą i nadzorem.

Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet i fajerwerków w pobliżu osiedli wiejskich, dozwolone jest za uprzedniem zezwoleniem zarządu gminy i w każdym razie w odległości przeszło 200 m. od najbliższych budynków, lasów, stert i t. p.

Szczegółowe instrukcje zostały wydane dla ludności, jak należy alarmować najbliższą władzę gminną, posterunek policji lub straż ogniową o wybuchu pożaru. Właściciel nieruchomości, pokrytej łatwopalnym materjałem, jest obowiązany posiadać: wiadro, siekierę, łopatę, tłumnicę i beczkę z wodą. Przedmioty te muszą być zawsze gotowe do użytku i przeznaczone są wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Na wezwanie władz administracyjnych każdy mieszkaniec w promieniu 15 km. od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy lub samochód, obowiązany jest stawić się do akcji ratunkowej, dla przewożenia straży pożarnej i materjałów ratowniczych. Natomiast wszyscy mieszkańcy, bezpośredni sąsiedzi palących się objektów są obowiązani na wezwanie władz wziąć udział w akcji ratunkowej: podawać wodę, pracować przy pompach, usuwać przedmioty, zagrożone przez ogień.

Osobny ustęp rozporządzenia mówi o środkach alarmowych. Stróże nocni wiejscy mają być zaopatrzeni w trąbki lub w bekadła w każdej wsi przed domem sołtysa lub przed urzędem gminnym, względnie magistratem musi się znajdować dzwon alarmowy. Fabryki, posiadające syreny lub dzwony są obowiązane na żądanie władz alarmować o pożarze.

Ministerstwo Spraw Wewn. nakazało ścisłą kontrolę wydanych zarządzeń i zwróciło uwagę na konieczność jaknajszybszego pouczenia ludności o akcji przeciw pożarowej.

Wielki Kongres Eucharystyczny w Poznaniu

OTWARCIE KONGRESU. — ZJAZD KSIĄŻĄT KOŚCIOŁA. — WYBÓR PREZYDJUM. — PRZEMOWY. — OBRADY SEKCYJ. — PODNIOSŁY NASTRÓJ MIASTA.

Polska cała padła na twarz przed obliczem Majestatu Bożego, ukrytego w Najśw. Sakramencie...

Pierwszy polski Kongres Eucharystyczny, do którego Naród przygotowywał się od kilku miesięcy — jego przebieg zaświadczył o głębokiem przejęciu się Narodu Polskiego dogmatami Wiary i żarem Miłości Prawdy, iż tylko w ścisłem zjednoczeniu się z Bogiem jest droga do szczęścia jednostek, rodzin społeczeństwa i ludzkości.

Dni Kongresu Eucharystycznego — to dni skupienia wewnętrznego, jako adoracja i rozważanie, to także dni skupienia zewnętrznego pod jednym sztandarem, u jednego Tabernaculum.

Rezultat obojga winien rychło ujawnić się w życiu polskiem: jako naprawa błędów, jako rycerska gotowość bronienia zagrożonych świętości, jako odwót od tępoty powszedniej ku promiennej szczęśliwości przebywania z samym Bogiem w Najśw. Sakramencie.

* * *

Dnia 26 b. m. odbyło się na otwarcie kongresu Eucharystycznego nabożeństwo w kościele Bożego Ciała. W stallach zasiedli księża arcybiskupi i biskupi z całej Polski, którzy przybyli na kongres, dalej członkowie kapituły poznańskiej, pozatem prezbiterjum wypełnili przedstawiciele władz i komitetu organizacyjnego kongresu.

O godz. 9-ej przybył do kościoła prowadzony pod baldachimem w otoczeniu grona kawalerów maltańskich J. E. ks. prymas Hlond i zajął miejsce obok ołtarza, potem również w otoczeniu kawalerów maltańskich przybył na nabożeństwo minister Janta - Połczyński. Za ministrem zajęli miejsca ks. wiceminister Żongołłowicz, woj. hr. Roger Raczyński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, gen. Józef Haller i in. Cichą mszę świętą odprawił J. Em. ks. Prymas Hlond, poczem J. E. ks. biskup Szlagowski wygłosił podniosłe kazanie.

O godz. 12-ej w południe nastąpiło otwarcie obrad Kongresu Eucharystycznego. Wśród podniosłego nastroju zabrał głos prezes Ligi Katolickiej, prof. Gantkowski, witając w serdecznych słowach zgromadzonych w sali b. Powsz. Wystawy Kraj. Obecnych na sali było około 3.000 osób. Prof. Gantkowski w przemówieniu swem podkreślił, że Kongres ma wytknięte drogi, któremi kroczyć będzie, biorąc pod rozwagę najważniejsze tematy, związane z ideą katolicką i potęgą Eucharystycznego Chrystusa. Niech Chrystus Król przez Przenajświętszą Eucharystję wstąpi do miljonów serc Polaków — temi słowy prof. Gantkowski otwiera Kongres Eucharystyczny całej Polski.

Na marszałka Kongresu prof. Gantkowski, w imieniu Komitetu organizacyjnego powołał hr. Adolfa Bnińskiego, a na sekretarzy pp. Gładysza, prof. Bagę, d-ra Posadzkiego i Kochowicza. Następnie marszałek Bniński udzielił głosu Prymasowi Polski.

Dostojny mówca stwierdził, że w chwili obecnej cała Polska klęka prezd Chrystusem Eucharystycznym i że powinna zapomnieć o wszelkich bólach i kłopotach, a cała skupić się w obliczu Boga w gorącej modlitwie, błagając o zesłanie na kraj cały największej łaski. Następnie Kardynał - Prymas wita Legata Apostolskiego, którego obecność jako przedstawiciela Ojca Św. dodaje specjalnego blasku Kongresowi. Z kolei Ks. Prymas powitał przedstawiciela Prezydenta Rzplitej oraz przedstawiciela Rządu.

Po tem przemówieniu zabrał głos Legat Papieski, J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi, który na wstępie podkreślił, że, jak zeszłego roku witał Powszechną Wystawę Krajową w imieniu korpusu dyplomatycznego i wyrażał podziw dla wartości ekonomicznych, społecznych i przemysłowych odrodzonej Polski, tak dziś w posłannictwie o wiele wspanialszem wita Kongres Eucharystyczny, który jest przeglądem wiary Polski, manifestacją wartości duchowych katolickiej Polski.

Po uroczystościach otwarcia rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcyj, w których biorą udział tysiące wiernych. Cały kongres wywiera niezmiernie podniosłe wrażenie, miasto uroczyście przystrojone, podniesienie ducha olbrzymie.

O szczegółach tej wspaniałej manifestacji uczuć katolickich napiszemy w przyszłym numerze.

HYMN EUCHARYSTYCZNY

Gwiazda o gwiazdę potrąca
W tej wielkiej, natchnionej godzinie
Melodia w grom rosnąca
Od gwiezdnych chórów płynie.
A z Nieba, w złocie i bieli
Schodzą i grają Anieli
W tej wielkiej, natchnionej godzinie —
Już dłoń się wznosi modląca,
Już kornie gną się kolana
I rośnie woń kadzidlana,
Już wieszczą wszystkie dzwony
Na północ południe na zachód i wschód:
Niechaj będzie pochwalony
Święty, Święty, Święty
Eucharystji Cud.

Artur Marja Świnarski

Hymn ten został odśpiewany podczas nabożeństwa w kościele Bożego Ciała na otwarcie I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 4-tą po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Łukasza w rozdziale V. w. 1-11.

Onego czasu gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret: I ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze: a rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymona, prosił go, aby maluczko odjecnał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię, a zapuście sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie złowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczyn li, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co byli przy nim, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakuba i Jana synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za nim.

KALENDARZYK

6 lipca **Niedziela** 4 po Ziel. Św. Łucji m.
7 lipca Poniedziałek, Cyryla i Metodego bp.
8 lipca Wtorek Elżbiety kr. wd.
9 lipca Środa, Weroniki de Juljana zak
10 lipca Czwartek, 7 braci męcz.
11 lipca Piątek, Piusa I pap. i m.
12 lipca Sobota, Jana Gwalberta op.

Dalsza posucha i upały

Po krótkotrwałych burzach, które niestety gdzieniegdzie tylko zrosiły upragnioną deszczu ziemię, znów upał. Słońce praży na dobre. Czy to się zmieni? Czy też całe lato będziemy mieli tak upalne — oto pytanie, które słyszy się na porządku dziennym.

Jak wiadomo, świat zwierzęcy daleko lepiej wyczuwa przyszłe zjawiska atmosferyczne, niż ludzie. Wystarczy przytoczyć o powszechnie znanych zmianach w zachowaniu się zwierząt domowych (kury, krowy, jaskółki), z których lud wiejski czerpie prognozy pogody na czas najbliższy.

W jeszcze większym stopniu i na dłuższy okres naprzód wyczuwają owady i ryby. Warto tu przypomnieć, że ubiegła łagodna zima, została przepowiedziana przez rybaków na długo przedtem, na podstawie obserwacji łososi, które widocznie przeczuwając łagodną zimę składały ikrę na miejscach płytkich. Rybacy wywnioskowali stąd, że nie będzie ostrej zimy.

Dziś notujemy inne, jakkolwiek w tej samej dziedzinie, niezwykłe zjawisko. Mianowicie w ostatnich dniach w rzecze Rabie w powiecie Bocheńskim pojawiły sę w większej ilości pstrągi. Jak wiadomo, pstrągi należą do gatunków ryb, żyjących tylko w potokach górskich, a pojawienie się ich w rzekach nizinnych jest bodaj zjawiskiem niespotykanem.

Czyżby zatem pstrągi w przeczuciu posuchy i niskiego poziomu wód w rzekach i potokach górskich, szukały instyktownie większych wód w nizinach?

Górale tłomaczą to niezawodną dalszą suszą. Jeśli jest to trafne tłomaczenie to w każdym razie posiada wiele cech prawdopodobieństwa, należy się spodziewać w dalszym ciągu suchego lata, a może nawet katastrofalnej suszy.

Tegoroczna posucha niepamiętna od 115 lat

Jak się informujemy w obserwatorjum krakowskiem, od roku 1814 t. j. od 115 lat statystyki obserwatorjum nie wykazują w żadnym roku podobnie długotrwałego okresu posuchy w czerwcu, jak w roku bieżącym. Po opadach deszczowych w dniu 28 maja r. b.mieliśmy nieprzerwaną, bezdeszczową pogodę do 21 czerwca; nazajutrz spadł daszcz, utrzymywał się przez noc z 22-go do 23-go , poczem nastały znowu upalne, suche dni ; w ten sposób mieliśmy 24-dniowy okres nieprzerwanej posuchy.

Od roku 1814 okres posuchy czerwcowej zanotowano w r. 1887 (14 dni), później 12-dniowe okresy czerwcowej posuchy w latach 1822 (w całym miesiącu zaledwie 7 dni deszczu) 1826 i 1858.

Rok 1847 odznaczał się znowu tem, że przez cały czerwiec z wyjątkiem jednego dnia pogodnego padał deszcz, w okresie ostatnich 116 lat najwyższa temperatura wynosiła 39 st. C. w cieniu. Obecny okres posuchy nie należy do szczególnej upalnych, gdyż w ciągu czerwca r. b. termometr osiągnął najwyższy poziom 29.9 C. w cieniu, a wczoraj pomimo pozornie większego gorąca spadł do 29.7 C.

KLĘSKA POŻARÓW

Klęska pożarów w kraju przybiera rozmjary coraz szersze. Z Łodzi otrzymujemy wiadomość, że nocy onegdajszej w osadzie Przygłów, pow. Piotrkowskiego wybuchł pożar, który wyrządził straty, sięgające 250.000 zł. Tej samej nocy miał miejsce drugi pożar we wsi Morga Zawadzka, pow. Piotrkowskiego. Ten pożar strawił szereg zagród, wyrządzając straty oszacowaen na 30.000 zł. We wsi Koziorogi zapaliła się tejże nocy kryta słomą zagroda, która spłonęła razem ze stodołą, oborą, inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą 50.000 zł. Również tej nocy we wsi Patków, pow. piotrkowskiego padł pastwą ognia dom mieszkalny, stodoła i inwentarz. Straty wynoszą 60.000 zł. Wreszcie we wsi Włoski pow. piotrkowskiego pożar strawił tejże nocy zagrodę i przerzucił się następnie na sąsiadujące z nią zabudowania, niszcząc razem 7 budynków. Wysokość strat — około 150.000 zł.

Z Wilna donoszą, że w majątku Lubań spłonęło onegdaj 100 ha lasu. Straty oszacowano na 100.000 zł. We wsi Bojary wskutek uderzenia pioruna spłonęło 12-cie gospodarstw z domami mieszkalnemi, zabudowaniami gospodarczemi, inwentarzem żywym i martwym. Straty przekraczają sumę 80.000 zł.

Listy od Przyjaciół

POŻARY ZJADAJĄ DOBYTEK LUDZKI.

(Kores. własna).

W nocy na 11-go czerwca r. b. ludności wsi Zabrodzie, w pow. Olkuskim przedstawił się obraz strasznej rozpaczy. Bo oto z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, z jednych zabudowań żydowskich wybuchł pożar. Pomimo, iż w ratowaniu brało udział ośm straży, lecz wszelkie ich wysiłki nie odniosły dużego skutku z tego względu, że zabudowania były kryte słomą, a podrugie, że znajdowały się w bardzo bliskiej odległości jedno od drugiego. Pastwą ognia padło doszczętnie 5 domów, a na 2 (dwóch) spaliły się tylko wierzchy i 1 stodoła. Z inwentarza żywego spalila się tylko jedna krowa. Straty wynoszą około 15 tysięcy zł.

W jeden dzień potem we wsi i gm. Kozłów, w pow. Miechowskim spaliło się 7 domów 1 stodoła i dwa chlewy.

Nadmieniamy, że ogień szerzył się w bardzo szybkim tempie i groził wielkiem zniszczeniem, lecz energiczny ratunek tamtejszych okolicznych straży ledwo, że zdołały wstrzymać pęd rozwoju żywiołowiej klęski.

Maniek z pod Żarnowca.

7 milj. zł. dla rolnictwa na okres żniw

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji Banku Gosp. Krajowego uchwalono nowe kredyty dal rolnictwa na okres żniw. Przeznaczono na ten cel sumę 7 milj. zł., z czego pożyczki z terminem 4-miesięcznym będą udzielane rolnikom za pośrednictwem związków ziemiańskich. Przewidziana jest przytem zmiana tych pożyczek w następstwie na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża. Taką samą akcję w stosunku do mniejszej własności rolnej, ma rozwinąć również w najbliższym czasie i Państwowy Bank Rolny.

Religje w Polsce

Ludność Polski wynosiła 1 stycznia 1929 r. 30.408.000 osób. Z tego rz. katolików było 19.459.000, grecko - katolików 3 miljony 317 tysięcy, prawosławnych 3.738.000, żydów dwa miljony 928 tysięcy, protestantów 839.000.

Duchownych jest w Polsce 17.655, a mianowicie: rz. katolickich 11.602, gr. - katol. 2.432, ormiańsko - katol. 65, prawosławnych 2.943, ewangelickich 574, mahometańskich 39.

Daty te nie są ściste, ze względu na liczne grupy wyznaniowe, dotychczas niezalegalizowane. Jak je klasyfikował Urząd Statystyczny — nie wiadomo.

Przelot Atlantyku

Od dłuższego czasu szereg lotników kusił się o przelot nad Atlantykiem, między innemi i lotnicy polscy maj. Kubala i Idzikowski, który jak wiadomo zginął tragiczną śmiercią na wyspach Azorskich.

Obecnie lotnik angielski Kingsford Smiths wystartował z lotniska w Dablinje (Islandja) na płatowcu „Krzyż Południa" z trzema pasażerami i w ciągu 31 godzin zdołał przelecieć Atlantyk, lądując w Nowej Fundlandji. Wprawdzie lot zamierzony był bezpośrednio do N. Yorku jednak dzielnemu lotnikowi zabrakło benzyny i zmuszony był uczynić przerwę, poczem dopiero doleciał do Nowego Yorku.



Dzieci się nie wałęsają w Konstantynowie ale chodzą do przedszkola. „Przodownica"

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO ESTONJI.

Dowiadujemy się, że wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Estonji został już ustalony definitywnie na dzień 1C-ty sierpnia r. b.

Prezydent Rzeczypospolitej uda się z Gdyni do Tallina jednym z okrętów polskiej marynarki wojennej celem rewizytowania naczelnika państwa Estonji, dr. Strandmanna, który w lutym r. b. złożył wizytę w Warszawie.

Obecnie odpowiednie czynniki opracowują szczegóły wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej w Estonji.

BYŁY KRÓL FERDYNAND WRACA DO KRAJU.

Dzienniki donoszą z Sofji, że mimo oficjalnego zaprzeczenia, pogłoski o zamierzonym powrocie byłego króla Ferdynanda do Białogrodu twierdzą, że możliwość tego powrotu jest prawdopodobna tembardziej, że niema żadnych umotywowanych przeszkód przeciwko powrotowi. Król Ferdynand opuścił Białogród po przewrocie dobrowolnie i pod względem politycznym powrót jego nie miałby żadnego znaczenia. Z tego powodu państwa sąsiednie prawdopodobnie nie będą się sprzeciwiały temu powrotowi.

Z BYTOMIA DO OPOLA

Istniejący od dłuższego czasu projekt rządu polskiego przeniesienia konsulatu generalnego Rzeczypospolitej z Bytomia do Opola zbliża się do urzeczywistnienia. Przygotowania do przeniesienia konsulatu Rzeczypospolitej do Opola są w toku. W tych dniach nabyty został przez konsula generalnego R. P. dla państwa polskiego gmach w Opolu, w którym mieścić się będzie polski konsulat generalny. Ostateczne przeniesienie konsulatu generalnego do Opola nastąpi dopiero z końcem r. b.

ALARMY SOWIECKIE O „PRZYGOTOWANIACH POLSKI DO MARSZU NA UKRAINĘ".

Ostatnio moskiewska „Prawda" w długim artykule usiłuje dowieść, że Polska przygotowuje się do marszu na Ukrainę. W związku z tem dziennik nawołuje do dalszego powiększenia mocy wojennej Sowietów i oparcia ich stanu obronnego na dalszej rozbudowie przemysłu i przebudowie socjalistycznego gospodarstwa wiejskiego.

PRZEMÓWIENIE PROGRAMOWE WOJ. GRAŻYŃSKIEGO.

Na posiedzenie Sejmu śląskiego wojewoda śląski dr. Grażyński wygłosił programowe przemówienie, które trwało z półgodzinną przerwą 4 godziny i obejmuje 96 stron pisma maszynowego. Wojewoda omówił zagadnienia ustrojowe województwa śląskiego oraz sprawy budżetowe, jak również zapowiedział program działań na przyszłość. Dyskusję nad przemówieniem wojewody odroczono do nostępnego posiedzenia.

CZY GDAŃSK PREMJUJE WYWÓZ SWEGO OBUWIA DO POLSKI?

Wśród znacznych transportów obuwia zagranicznego, jakie nadchodzą w ostatnich czasach do Polski, z niemałą szkodą dla rodzimego przemysłu obuwianego, dość pokaźną rolę gra obuwie fabryk gdańskich. Jak wiadomo, przemysł obuwiany wolnego miasta, rozwinął się znacznie w ciągu ostatnich dziesięciu lat, gdy przeniosło na teren swe zakłady kilka fabryk niemieckich z miast Pomorza. Fabrykanci gdańscy zatem, choć nieco świeżej daty, wywożą obecnie swe obuwie do Polski, która nadal jest głównym rynkiem ich zbytu, a władze wolnego miasta podobno popierając ten eksport, udzielają im dość wysokich premij wywozowych. Fakt ten wymaga jeszcze sprawdzenia, to też przedstawiciele najpoważniejszych polskich fabryk obuwia postanowili zwrócić się do czynników rządowych o wyjaśnienie tej interesującej sprawy.



Do zagrody rolnika na Wołyniu prowadzi droga pięknie wysadzona kwiatami i słonecznikami, a wzdłuż drogi robione są doświadczenia z nawozami. „Przodownica"



Dziewczęta we wsi Derewiane uczą się szycia i słuchają pogadanek. „Przodownica"

Kongres Krakowski

Komisja organizacyjna kongresu stronnictw politycznych Centrolewu, który odbył się w Krakowie w dniu 29-go czerwca r. b., otrzymała zgłoszenia przyjazdu do Krakowa na powyższe obrady przeszło 200 posłów i senatorów, należących do 6 klubów Centrolewu, czyli stojących w opozycji do obecnego rządu.

Jak już donosiliśmy, Centrolew wydał wspólną odezwę, w której określa swój stosunek do rządu, potępiając dotychczasowe systemy rządzenia. Władze zachowywały w stosunku do kongresu stanowisko bierne, nie czyniąc żadnych oficjalnych posunięć, mających na celu utrudnienie zjazdu.

Prasa opozycyjna nawoływała bardzo gorąco do gromadnego zjazdu do Krakowa.

* * *

Kongres krakowski rozpoczął się w sali Starego Teatru, gdzie szereg mówców wygłosiło przemówienia, wszystkie utrzymane w tonie silnie opozycyjnym, zarówno w stosunku do najwyższych czynników państwowych, jak i do obecnego rządu. Z Teatru uczestnicy kongresu udali się na Rynek Kleparski, gdzie ponownie wygłoszono mowy i odczytano rezolucje, zapowiadające walkę z obecnym systemem rządzenia, oraz wypowiadające szereg wskazań i żądań.

Rezolucja ta została, po wydrukowaniu jej, skonfiskowana. Kongres wedle obliczeń prasy zgromadził przeszło 40 tys. uczestników, natomiast „Gazeta Polska" twierdzi, że było tylko 5 tys. osób.

Stwierdzić należy, że kongres odbył się bez żadnych zajść, a porządek utrzymywała specjalna milicja porządkowa, złożona z uczestników zjazdu. Wnioskując z ogólnych głosów prasy, kongres wywołał duże wrażenie i głównie domagał się zbiorowym głosem rozpisania nowych wyborów, które mają się stać wyrazem woli większości narodu.

Jakie stanowisko zajmie rząd w stosunku do uchwał kongresu, przyszłość, prawdopodobnie bliższa, pokaże, nie można bowiem przypuszczać, aby władze państwowe przeszły nad zjazdem krakowskim do porządku dziennego.

Niemcy ciągle prowokują!

ECHA NAPADU NA ARTYSTÓW POLSKICH W OLEŚNIE.

Protest konsula Malhomme'a wobec prezesa dr. Lukaschka.

Konsul generalny Rzeczypospolitej w Bytomiu p. Leon Malhomme złożył nadprezydentowi prowincji opolskiej dr. Lukaschkowi pisemny protest w związku z nowym napadem na polskich artystów dramatycznych, jaki miał miejsce w niedzielę dn. 22 b. m. w Oleśnie.

Protest zawiera dokładny opis przebiegu napaści szowinistów niemieckich na zespół teatru polskiego w Katowicach, który przybył do Olesna celem dania przedstawienia sztuki „Wesele na Górnym Śląsku". W proteście swym konsul generalny p. Malhomme stwierdza, że miejscowe władze niemieckie zostały natychmiast zawiadomione o groźnej postawie tłumu, gromadzącego się przed restauracją, w której podejmowani byli po przedstawieniu artyści polscy, a jednak władze te nie usiłowały nawet zapobiec awanturze, gdyż wystawiony przed restauracją posterunek z trzech policjantów nie był w stanie rozpędzić tłumu. Kiedy awanturnicy poczęli demonstrować przeciwko udającym się na dworzec artystom polskim, policjanci bezradnie przyglądali się gorszącym scenom. Konsul generalny p. Malhomme w piśmie swem do nadprezydenta dr. Lukaschka podkreśla to dziwne stanowisko władz bezpieczeństwa w Oleśnicy i protestuje przeciwko nieudzieleniu dostatecznej obrony napastowanym artystom polskim.

Ludność polska m. Olesna jest do głębi oburzona nowym wystąpieniem antypolskim, żywo przypominającym głośny napad niemieckich opryszków nacjonalistycznych na artystów opery katowickiej w Opolu.

BANDYCKI NAPAD URZĘDNIKA NIEMIECKIEGO.

Obywatel polski Andrzej Walendykiewicz, stały mieszkaniec wsi Rogażajny, gminy Wiżajny (pow. suwalski) w drodze nielegalnej przekroczył granicę w rejonie Rakówek udając się do Prus Wschodnich, w poszukiwaniu pracy.

W momencie kiedy szedł do jednego z gospodarzy wsi, spotkał go na ulicy ubrany po cywilnemu urzędnik niemiecki Razomek, który zapytał Walendykiewicza po niemiecku co on tu robi, a po otrzymaniu od niego odpowiedzi uderzył go w głowę laską okręconą drutem.

Chcąc uchylić się przed dalszemi uderzeniami począł uciekać. Wówczas Razomek strzelił do niego z rewolweru z odległości 3—4 kroków. Ciężko rannego umieślił Razomek w najbliższym domu i przestał się o niego troszczyć. Wskutek odniesionych ran Walendykiewicz zmarł w szpitalu w Zyckienach.

Zwłoki jego w dn. 17 b. m. zostały przez władze niemieckie wydane rodzicom na punkcie granicznym Rakówek.

Zarówno zabójstwo jak i przewóz zwłok w pace na śmieci wywołały oburzenie nawet wśród ludności niemieckiej zamieszkałej na pograniczu.

NOWA MANIFESTACJA ANTYPOLSKA

Korespondent Ajencji „Iskra" dowiaduje się, że na dn. 6 lipca r. b. zwołano do Olsztyna w Prusach Wschodnich wielki zjazd niemieckiej nacjonalistycznej organizacji bojowej „Stahlhelm".

Wedle rozesłanych rozkazów tej organizacji celem zjazdu będzie „pokazanie Polsce, że ludność Prus Wschodnich również i w przyszłości gotowa jest bronić ojczyzny swojej wszystkiemi środkami, a jeżeli zajdzie potrzeba — to może ojczyzny swojej bronić nietylko przez samooddanie za nią głosu"...

NIEMCY KAŻDEGO CZASU GOTOWI SĄ DO WALKI

Kapitan wojska niemieckiego Ehrhardt ogłosił w pismach, że Niemcy są gotowe każdego czasu do walki, aby odebrać korytarz polski. Gdyby Francja miała popierać Polskę, Niemcy staną do walki z Francją. Takie to tendencje „pokojowo" usposobionych Niemiec.

Z naszej strony może niemiecki kapitan usłyszeć edną odpowiedź: ani piędź ziemi polskiej nie przejdziej w ręce niemieckie! My swojej ziemi polskiej bronić umiemy i będziemy. Na bojowe, awanturnicze i prowokacyjne stanowisko Niemców powinna znaleźć się odpowiedź i naszych władz.

BEZMYŚLNA „DEMONSTRACJA"

otumanionych szowinizmem Prusaków.

Z Chojnic donoszą, że straż graniczna przytrzymała wczoraj na terenie polskim pod Chorzytowem trzech Niemców, a mianowicie: 21-letniego Alfonsa Scheffler'a, 21-letniego Pawła Jantza i 21-letniego Waltera Fethle, wszystkich z Człuchowa po stronie niemieckiej. Oświadczyli oni, że przeszli granicę, dając się aresztować, gdyż nie uznają granicy polsko-niemieckiej jako niesprawiedliwej i bezprawnej.

PIENIĄDZE NA „ZAJŚCIA GRANICZNE".

Donoszą z Berlina, że tak zw. komisja graniczna sejmu pruskiego omawiała sprawę subwencji antypolskich, stwierdzając między innemi, że 12 miljonów marek specjalnie przeznaczonych jest na walkę z żywiołem polskim w prowincjach, graniczących z Polską, oraz z żywiołem duńskim nad granicą duńską. Na walkę na zachodzie przeciwko Francji przeznaczono 5 miljonów marek.

WIADOMOSCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Żywienie kur suchemi paszami

W ostatnich czasach coraz bardziej wchodzi w modę żywienie kur niosek, oraz młodzieży suchemi mieszankami.

Zwyczaj ten ma wiele dobrych stron, przedewszystkiem zmniejsza znacznie pracę, bo wsypujemy do automatu paszę — mieszankę — raz na kilka dni, nie mając potrzeby codziennie przyrządzać świeżej; następnie kury zjadają mieszankę dowolnie w takich ilościach jakich wymaga ich organizm dla utrzymania się w zdrowiu i sile oraz dla niesienia jaj; nigdy się nie zatuczają, gdyż sucha pasza nie jest dla nich przysmakiem takim, jak wszelkie pasze zrobione ziemniakami, a tylko niezbędnym pożywieniem. Suchej mieszanki wychodzi normalnie od 45 gr. — 65 gr. dziennie na sztukę w zależności od rasy, wagi, nieśności i t. p. Sucha mieszanka działa naogół dobrze na ustrój trawienny, gdyż nie powoduje niestrawności, a zwiększa nieśność.

Najlepsze rezultaty daje następująca mieszanka:
2 części grubych otrąb pszennych,
1 część drobnych otrąb pszennych,
1 część śruty jęczmiennej,
1 część śruty owsianej,
2 części plew seradelowych, koniczynowych lub prószyn z siana,
1 część śruty kukurydzianej,
pół części mączki fosforowo-wapiennej,
1 część mączki mięsnej lub mięsno kostnej,
pół części węgla drzewnego.

O ile brakuje nam jednego z wymienionych składników mieszanki, możemy go zastąpić innem o podobnej wartości odżywczej. Naprzykład mączkę fosforową możemy zastąpić mączką kostną domowego wyrobu, zamiast śruty jęczmiennej dać śruty z parzonego grochu i t. p.

Oprócz tego sypiemy kurom ziarno w ilości 40—50 gr. dziennie, podzielone na dwie części, najlepiej rano i wieczorem. Żywienie z automatów praktykujemy w hodowlach zamkniętych, otoczonych siatkami, gdzie kury nie są w stanie znaleźć sobie dużo pożywienia, zaś gdy kury chodzą na wolnych wybiegach, automatów nie używamy, gdyż może je to rozleniwić, jedynie stosujemy tam, żywienie z automatów w miesiącach zimowych.

Szkoła hodowlana w Liskowie w czasie ostatniego 2 miesięcznego kursu hodowli drobiu przeszła na żywienie suchemi mieszankami. Rezultaty wychowu kurcząt na suchej paszy były znakomite, kury nioski przy żywieniu z automatów wykazały lepszą nieśność i zdrowotność, oraz prędko straciły charakterystyczny osad tłuszczowy na podbrzuszu, tak często spotykany u naszych zielononóżek już w drugim roku życia i powodujący często śmierć, wskutek otłuszczenia, albo stopniowy zanik nieśności. (Na osadzanie się tłuszczu wpływają ziemniaki, któremi nasi hodowcy zbyt hojnie szafują na swoją własną niekorzyść — pamiętajmy, że nioska może otrzymać w paszy najwyżej 50 gr. parowanych ziemniaków dziennie).

Słuchacz kursu w Liskowie, p. Łaciński zrobił dokładne obliczenie ilości pasz zużytych przy wolnem żywieniu z automatu przez jedną nioskę dziennie. Do doświadczenia były użyte kury Rhode Island i zielononóżki. Otóż na jedną nioskę dziennie wypadło:

Otrąb pszennych	22,1 gr.
Śruty jęczmiennej	13,3 gr.
Śruty owsianej	13,3 gr.
Mączki mięsnej	9,1 gr.
Mączki kostnej	6,7 gr.
Suchej mieszanki łącznie	64,5 gr.

Oprócz tego kury otrzymywały 40 gr. ziarna pszenicy, owsa i jęczmienia dziennie na kurę, rzucanego rano i wieczorem w ściółkę. Koszt utrzymania jednej nioski wyniósł około 3 gr. dziennie. Kury były trzymane w zamkniętych wybiegach niosły się bardzo dobrze, jajka dawały duże o mocnej skorupce.

Naturalne środki zaradcze przeciw biegunce u cieląt

Biegunka u cieląt staje się nieraz plagą rolników i hodowców bydła. Zwykle niedbalstwo właściciela obory powoduje wybuch choroby. Chorobę wywołują czynniki jak wadliwe pomieszczenie i wogóle budynki o nieodpowiedniej wentylacji, duszne, ciemne wilgotne lub za ciepłe. Dalej brak ruchu, światła i powietrza, przyczynia się w poważnej mierze do wybuchu biegunki. Jeżeli w takich mało higjenicznych warunkach, oddziela się cielę od matki, pakując je do ciemnych patyków to niech nas nie dziwi potem, gdy cielę posiadające czuły, delikatny i mało jeszcze odporny organizm, zachoruje.

Główną podstawą wychowu zdrowych cieląt stanowi przedewszystkiem równomierne ciepło, dobre lecz nie za treściwe odpasanie krów oraz roztaczanie odpowiedniej opieki nad niemi. Nie należy jednakże zapomnieć, że również ważnym jest dla cielęcia szorstki język matki, którym ona je liże i masuje. Dlatego też nie powinno się cielę oddzielać od krowy. Nie zawsze jednak możemy cielę pozostawić bezpośrednio przy krowie, zwłaszcza gdy ta ostatnia ma nadmiar mleka, gdyż nadmierne skonsumowanie mogłoby również wpłynąć ujemnie na stan zdrowia cielęcia. Aby więc temu zapobiec, a mimo to zachować cielęciu ten cenny dla niego język matczyny, odgradzamy cielę od krowy niską zagrodą z desek ustawioną tuż przy krowie. Sposób ten okazał się wielce praktyczny w użyciu. Stwierdzają to liczni hodowcy, którzy urządzenie takie u siebie stosowali.

Wskazanem jest również, żeby wysokocielna krowa przebywała dużo na pastwisku, można spokojnie pozwolić krowie ocielić się tam.

Jeżeli natomiast w skutek zaniedbania wyżej wskazanych środków choroba ta się ukaże, należy sporządzić dla cieląt kleik owsiany i zmieszać go z odwarem wygotowanym z równych części walerjanu, kory dębowej, szałwji, piołunu, oraz rdestu łąkowego. Mieszankę tę można również dawać jako dodatek do paszy.

Pozatem należy natychmiast owiązać brzuch ciepłą opaską. Bardzo skuteczny w takich wypadkach okazał się następujący sposób opasania brzucha: Wokół brzucha owija się koc wełniany, następnie bierze się płócienne prześcieradło, zamoczywszy je w gotującej wodzie, wyżyma się szybko i nakłada mocno przylegająco na pierwszy koc, poczem nakrywa się drugim kocem i owiązuje. Okład ten należy powtórzyć 3 do 4 razy w odstępie pół godzinnym poczem cielę ciepło okryć.

Nasi przyjaciele

Na polach naszych i w ogrodach spotykamy różne drobne stworzonka, żyjące na powierzchni ziemi, lub pod nią, nie wiedząc, jak się względeb nich zachować, przyjaźnie, czy też wrogo, otoczyć je opieką, czy wypowiedzieć im śmiertelną wojnę. Bo jedne z nich, to nasi przyjaciele, sprzymierzeńcy w walce przeciw szkodnikom, inne — to zuchwali rabusie naszego mienia, niszczyciele naszej pracy.

Do żyjątek pożytecznych zalicza się całą grupę owadożernych, których nietylko tępić nie należy, ale, o ile możności, ochraniać.

Stworzonka te, z wyglądu przypominające gryzonie, a w szczególności myszy, różnią się od nich bardziej wydłużonym pyszczkiem tworzącym jak gdyby ryjek; uszy mają małe, oczy u wielu zupełnie niewidoczne, sierścią przykryte, niektóre uszu zewnętrznych nie posiadają wcale. Zmysł węchu i dotyku bardzo silnie rozwinięty. Życie ich rozpoczyna

się z nadejściem nocy, za dnia ukrywają się w swych norach, a zimę całą przesypiają. Do nich należą:

1) Już pospolity najczęściej spotykany w lasach lub gęstych zaroślach ogrodowych; większe gatunki dochodzą do 30 cm. długości, pyszczek ma spiczasty, mocne pazury na przednich łapach, krótki ogon, a ciało całe pokryte ostremi kolcami, któremi się broni w razie napaści, zwijając się cały w kulę. Bardzo żarłoczny, nie zadawalnia się samemi pokarmami roślinnemi i drobnemi owadami, ale zręcznie poluje na myszy i żmije. Bardzo się łatwo oswaja.

2) Sorki, których jest trzy rodzaje: sorek pospolity, zębiełek i rzęsorek wodny.

Wszystkie one wielkością i budową zbliżone do myszy, z ostrym, wydłużonym ryjkiem; nogi tylne mają dłuższe od przednich, małe uszy; ogon równający się długości całego ciała i u nasady ogona posiadają gruczoły z mocną cuchnącą o piżmowej woni wydzieliną, której nie znoszą inne zwierzęta i dlatego starają się sorków unikać. Jedynie sowy tępią je zapamiętale.

Sorek pospolity zamieszkuje lasy, pola i łąki, zwłaszcza wilgotne, na zimę przenosi się do stodół, a nawet często do mieszkań ludzkich, gdzie jednak nie wyrządza w spiżarniach, gdyż karmi się jedynie myszami.

Te same zalety posiada zębiełek, a różni się od sorka tem, że chętniej jeszcze trzyma się w blizkiści zabudowań ludzkich i starannie unika miejsc wilgotnych. Budowa jego taka umaszczenie od spodu jaśniejsze, co tłomaczy jego przydomek „białobrzuchy".

Rzęsorek wodny jest największym sorkiem krajowym o czarnej połyskującej sierści na grzbiecie, od spodu jaśniejszy. Jak nazwa jego wskazuje, zamieszkuje nory nad wodnemi brzegami, pływa i nurkuje znakomicie. Karmi się wodnemi owadami, często jednak robi wycieczki na suchsze miejsca w celu polowania na myszy. Ale jednak nie jest on taki pożyteczny, jak dwa poprzednio opisane rodzaje, gdyż niejednokrotnie robi szkody w rybołóstwie, zjadając małe rybki i ikrę.

3) Ostatnim wreszcie przyjacielem naszym, choć niezawsze lubianym i tolerowanym w ogrodach, jest kret. Pracowite to stworzonko czynne jest dniem i nocą, ryjąc podziemne korytacze, wyszukując szkodliwe pędraki, niszcząc nawet większe kręgowce jak np. myszy. Budowa jego dostosowana jest ściśle dożycia stale podziemnego, ciało pokryte gęstem aksamitnem futerkiem, pyszczek ryjkowaty, oczy i uszy ukryte pod sierścią, łapki przednie łopatkowate, uzbrojone mocnemi szerokiemi pazurami, wykręcone na zewnątrz. W sen zimowy krety nie zapadają. Kret wogóle jest bardzo pożyteczny, a jeżeli psoci nam czasem, psując trawniki czy kwietniki, nie trzeba go nigdy zabijać, a starać się odegnać go tylko daelj, kładąc mu do korytarzy mocno cuchnące rzeczy, których on nie znosi.

Uprawa pod buraki i marchew

Zdziwi się czytelnik przeczytawszy ten tytuł i pomyśli: właśnie teraz, gdy żniwa nadchodzą, gazety piszą o uprawie pod buraki — nie czas teraz myśleć. Otóż nie, właśnie, w czasie żniw o tem myśleć trzeba. Najwięcej szkodzą wysokim plonom buraków i marchwi chwasty, które zabierają młodym roślinom pokarm z gleby i zasłaniają światło, wskutek czego w początkach wegetacji młoda roślina słabo się rozwija i ma blady kolor, chodzi więc o to, aby chwastów było jaknajmniej. Przypuśćmy, że rolę naszą pod buraki wyczyściliśmy dokładnie z chwastów na jesieni, a tu z wiosną widzimy, że na polu moc chwastów rośnie w najlepsze. Skąd się one wzięły? Otóż na jesieni wywieźliśmy nawóz na pole i to obfity, chcąc mieć dobry plon, a w nawozie jak wiadomo znajduje się dużo nasion chwastów niestrawionych przez żołądek inwentarza. Aby zapobiec temu wysiewaniu się chwastów należy nawóz pod buraki czy marchew wywieźć na ściernisko, bezpośrednio po sprzęcie zboża, starannie rozrzucić (na tę czynność zwykle za mało się u nas zwraca uwagi) płyciutko przyorać i przywałować. Po tygodniu lub dzisięciu dniach zobaczymy, że nasiona chwastów znajdujące się w nawozie skiełkowały i rola zaczyna się zielenić. Są to jednak wyłącznie chwasty z płytszych warstw gleby, należy jeszcze wyciągnąć na powierzchnię z głębszych warstw chwasty. W tym celu puszczamy kultywator lub bronę sprężynową wpoprzek orki, a po pewnym czasie przekonamy się, że znów duża ilość chwastów wyszła na powierzchnię. Te wszystkie chwasty, przezimowałyby w nawozie, a rozrosłyby się dopiero na wiosnę. Może niejeden rolnik pomyśli, że w okresie żniw niema czasu na uprawę przyszłoroczną, ale kto się raz przekona, ile dzięki temu na przyszły rok ubędzie roboty — tego żmudnego i kosztownego pielenia, ten z pewnością zawsze w ten sposób uprawiać będzie pod buraki i marchew.

Polska spółka dla eksportu koni

Jednym z bardzo ważnych czynników, gwarantujących rozwój hodowli i jej opłacalność jest należycie zorganizowany eksport. Jeśli chodzi o hodowlę koni, nie posiadamy dotąd żadnej instytucji, któraby się zajmowała wyłącznie eksportem koni, a spoczywa on w rękach drobnych kupców, nieposiadających żadnej organizacji. Taki stan rzeczy odbija się fatalnie i jest bezwątpienia jedną z przyczyn znacznego spadku eksportu koni z Polski. Tymczasem liczba koni w kraju rośnie i zbyteczna nadwyżka ich, nie mając normalnego ujścia w eksporcie, musi obniżać cenę. Jesteśmy w stanie eksportować do 100.000 sztuk rocznie, co ma bardzo poważne znaczenie zarówno dla hodowli jak i dla naszego bilansu handlowego, wyzyskujemy w małej mierze tę możliwość gdyż ubiegły rok wykazał, iż wywieźliśmy około 20.000 sztuk.

Pragnąc zmienić ten stan rzeczy, dla dobra krajowej hodowli koni, Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Związki Hodowlane Koni wzięły na siebie inicjatywę i powołały Komitet Organizacyjny Polskiej Spółki dla Eksportu Koni, którą to nazwę będzie nosiła przyszła instytucja. Spółka ta obok ogólnych poczynań, zmierzających do wzmożenia eksportu koni, będzie miała za zadanie przeprowadzanie tranzakcji handlowo - eksportowych.

W instytucji tej obok hodowców i kupców - eksporterów znajdują się również jako członkowie instutucje społeczno - rolnicze, oraz związki hodowców koni. Jest to więc instytucja zakrojona na szeroką skalę, która potrafi opanować należycie zagadnienie eksportu we wszystkich jego szczegółach i dająca gwarancję najzupełniejszej solidności przy przeprowadzaniu tranzakcyj. Z tak pojętą instytucją liczyć się będą nietylko miarodajne czynniki w kraju i chętnie wysłuchają jej postulatów, ale i kupcy zagraniczni, którzy odczuwali brak w naszym kraju po europejsku zorganizowanej placówki, zajmującej się wyłącznie eksportem koni.

Zebranie organizacyjne Polskiej Spółki dla Eksportu Koni i zatwierdzenie statutu odbyło się w dniu 29 czerwca r. b. o godz. 12-ej w południe w dużej sali zebrań C. T. O. i K. R. (ul. Kopernika 30).

Siedziba Komitetu Organizacyjnego Polskiej Spółki dla Eksportu Koni mieści się tymczasowo przy ul. Kopernika 30 w C. T. O. i K. R. (Wydział Hodowli Koni, lub Związek Hodowców Szlachetnego Konia Pół-krwi).

Widoki na zbiór siana i koniczyny

Sianożęcie rozpoczęło się już na całym obszarze Państwa, nawet na Kresach Wschodnich, gdzie zazwyczaj koszenie siana i koniczyn zaczyna się daleko później, niż w innych częściach kraju. Zakończenia sianożęcia należy oczekiwać w ciągu bieżącego tygodnia, lecz już obecnie sygnalizują z różnych stron kraju, że pomimo upałów, które gdzieniegdzie wypaliły trawę i suszy, powodującej mały porost koniczyny, zbiór będzie dobry i pod względem ilości ogólnej niewiele co ustąpi zeszłorocznemu, który uważany był za nader pomyślny.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

CZAS POMYŚLEĆ O POKRZYWACH.

Praktyczni hodowcy drobiu wiedzą dobrze o tem, że pokrzywa stanowi bardzo cenny dodatek do paszy dla drobiu. Latem dodaje się pokrzywy świeże, dobrez posiekane, do paszy miękkiej; zimową porą pokrzywy suszone dają też doskonałe wyniki, jako cenny dodatek, obfitujący w pożyteczne składniki. Jeśli chodzi o składniki strawne, to pokrzywy są bardzo pożywne, zawierają bowiem około 13 procent białka strawnego, około 5 procent tłuszczu około 36 procent węglowodanów, a zatem pod względem zawartości białka i tłuszczu przewyższają pasze zbożowe (owies, jęczmień, pszenicę). Z tego względu pokrzywa jest godna większej uwagi, niż ma to miejsce obecnie. Doświadczenie, przeprowadzone w Ameryce z żywieniem kurcząt, które otrzymały, jako dodatkową karmę pokrzywy, dały świetne wyniki. Odgrywa tu rolę i bogactwo składników mineralnych, znajdujących się w pokrzywach. Zapobiegliwy hodowca powinien dodawać pokrzywy do paszy nietylkow okresie wegetacji tej rośliny, lecz przygotować zapasy na zimę. Obecnie nastąpił okres, kiedy należy zadbać o zapasy pokrzyw na zomę. W tym celu należy ścinać młode pędy pokrzyw, wiązać je w pęczki i suszyć, powieszone na sznurkach w cieniu. Gdy pokrzywy wyschną, przechowywać je w miejscu suchem, np. na strychu, ułożone pęczkami ostrożnie, aby kruchych listków nie obłamywać. W ten sposób przechowane pokrzywy przetrwają doskonale do zimy, kiedy można je dodawać do karmy, pokruszywszy uprzednio dokładnie, co najlepiej uskutecznia się w worku, aby rąk nie poparzyć. Zważywszy, iż pokrzywy są uprzykrzonym chwastem, zbieranie zapasów tej rośliny budżetu hodowcy zapewne zbytnio nie obciąży.

M. T.

KREDYTY NA ZASTAW ROLNICZY W NOWYM SEZONIE

Stan kredytów pod zastaw zboża, udzielonych przez Bank Polski rolnikom w ubiegłym sezonie wynosił w dniu 20-tym b. m. 3.800.000 zł.

Jak nas informują, kredyt ten zostanie w terminie do 1-o lipca r. b. całkowicie spłacony.

Obecnie sfery rolnicze zwróciły się do władz Banku Polskiego z prośbą o nowe kredyty na zastaw rolniczy.

Jak słychać, Bank Polski przychylnie traktuje potrzeby rolników, tak że należy się spodziewać, że kredyty te będą udzielone rolnikom przez Bank Polski na jesieni r. b.

Kredyty na zastaw rolniczy udzielane będą na cztery główne zboża, jak żyto, pszenica, owies i jęczmień. — Sfery rolnicze domagają się od Banku Polskiego przyznania im kredytu na zastaw rolniczy w wysokości około 100 miljonów złotych. — Należy zaznaczyć, że w ubiegłym sezonie rolnictwo korzystało w Banku Polskim z kredytu zastawowego w wysokości 54.800.000 zł., a wykorzystało tylko 36.000.000 złotych.

PLANTACJE BURAKA CUKROWEGO POD GROZĄ ZARAZY.

Według ostatnich przybliżonych obliczeń statystycznych obszar zasiewu plantacyj buraczanych w całem państwie polskiem nie sięga nawet 200.000 hektarów, co stanowi dość poważne zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego. Przebieg wegetacji jest przytem zadawalający, lecz z różnych części kraju nadchodzą wieści o pojawieniu się na plantacjach zarazy t. zw. śmietki i błyszczki gammy, mniej groźnej wprawdzie od zarazy chwościka buraczanego, który tyle spustoszeń wyrządził plantatorom dwa lata temu, lecz zawsze rokującej pewne zmniejszenie plonów. Plagi te wystąpiły najdotkliwiej na Pomorzu, chociaż uskarżają się na nie również plantatorzy z innych województw. Naogół nie wróżą nadmiernej obfitości plonów buraka cukrowego w tym roku.

NAJWIĘKSZE RYNKI ZBYTU JAJ

Największymi odbiorcami jaj w Europie są Anglja i Niemcy. Import jaj do tych państw w okresie od stycznia do kwietnia w latach 1929 i 1930 r. wynosił: do Anglji w roku 1929 sprowadzono 14.654.112 kóp pol., a w roku 1930 17.716.600 kóp, a zatem więcej aniżeli w roku ubiegłym o 3.062.518 kóp.

W tym czasie dowieziono z Polski w r. 1929 511.096 kóp, a w r. 1930 2.209.758 kóp. Pod względem przywozu jaj Polska na rynku angielskim zajmowała w r. 1929 ósme miejsce, zaś w r. b. czwarte.

Do Niemiec w r. 1929 dowieziono 820.239.000 sztuk jaj, zaś w r. 1930 — 897.632.000 t. j. o 77.393.000 sztuk jaj więcej.

Z Polski dowieziono do Niemiec w r. 1929 — 32.665.000 sztuk, w r. 1930 — 51.631.000 sztuk jaj. Pod względem ilości dowiezonych jaj Polska zajmowała w r. 1929 siódme miejsce, zaś w r. b. dziewiąte.

WZROST EKSPORTU JAJ Z POLSKI.

Eksport jaj w maju r. b. wzrósł w porównaniu do wywozu, dokonanego w kwietniu r. b. o blisko 15%. Przyczyniły się do tego przedewszystkiem zakupy czynione zagranicą dla celów konserwacji, a następnie niskie ceny, które dały bodźca konsumcji.

Zamknięcie się Niemiec w murach celnych spowodowało kierowanie eksportu z Polski głównie do Anglji. W maju r. b. następujące państwa wzięły udział w eksporcie jaj z Polski: Anglja — 29%, Włochy — 18%, Czechosłowacja — 16%, Austrja — 14%, Niemcy — 13% i Szwajcarja — 10%.

MINISTERSTWO APROWIZACJI W NIEMCZECH DOMAGA SIĘ PODWYŻSZENIA CŁA NA PRODUKTY NABIAŁOWE.

Ministerstwo Aprowzacji w Niemczech opracowało niedawno memorjał obrazujący stan mleczarstwa rodzimego oraz wymieniający przyczyny zniżkowego kształtowania się cen produktów nabiałowych w dobie obecnej.

Memorjał zawiera dokładne dane dotyczące światowej produkcji nabiału, zapotrzebowania i stosunku zależności między krajami eksportującemi. We wniosku końcowym Ministerstwo twierdzi, iż przemysł nabiałowy w Niemczech wymaga koniecznie poparcia. Wobec tego Ministerstwo domaga się stworzenia dostatecznej, jednolitej ochrony celnej. Wobec tego, że import produktów obcych składa się przeważnie z pierwszorzędnych gatunków masła, podczas gdy produkcja niemiecka w znacznej mierze wytwarza gorszy towar, należy podnieść jakość masła krajowego oraz całkowicie wyeliminować produkcję gorszych gatunków.

Te postulaty, które niewątpliwie niebawem zostaną wprowadzone przez Rząd Rzeszy w życie, wyraźnie wskazują na to, że ulepszenie polskiej produkcji masła stanowić będzie całkowicie o możności eksportowania go do Niemiec.

PLAGA SZARAŃCZY NA WĘGRZECH.

Według ostatnich komunikatów prasy zagranicznej, w miejscowości Szeged na Węgrzech zjawiły się duże ilości szarańczy.

Poważne szkody zostały już wyrządzone przez szarańczę przybyłą z Jugosławji w okolicach Siedmiogrodu. Nadeszły miarodajne informacje z Budapesztu w tej sprawie, które stwierdzają, iż aczkolwiek w danym wypadku nie ma się do czynienia z szarańczą egipską, tem nie mniej szkody są bardzo znaczne. Należy zaznaczyć, że tegoroczna, wyjątkowo łagodna zima sprzyjała wylęganiu się większych niż zazwyczaj ilości gadów i owadów — co winno być wzięte pod uwagę przez rolników.

Rady praktyczne

WĘGIEL DRZEWNY,

sproszkowany, ma wielkie znaczenie w gospodarstwie. Można go dodawać do karmy inwentarza, bo działa dezynfekcyjnie na przewód pokarmowy bydła.

Nadpsute, przemarznięte ziemniaki można uratować przed zupełnem zepsuciem przez przysypywanie miałem węgla drzewnego.

Sypie się grubszą warstwę miału na spód piwnicy, czy kopca, a następnie przesypuje się warstwy ziemniaków tym miałem.

Oczywiście przed użyciem trzeba takie ziemniaki bardzo starannie obmyć z miału węglowego, zanim się je obierze.

Miał węgla drzewnego ma również wielkie znaczenie przy konserwacji mięsa i wędlin, przyczem mięso surowe można wprost obsypywać węglem i miałem, wędliny za, lepiej jest w papier zawijać i dopiero zawinięte wkładać w węgiel, aby się nie zabrudziły. Nawet nieświeże nieco mięso traci swą nieświeżość pod działaniem węgla drzewnego, który niemiłą jego woń pochłania, świeże zaś mięso można nawet w lecie konserwować w węglu przez 6—7 dni.

Stęchłe zboże przysypane kawałkami węgla traci woń zatęchłą.

Tak samo można odwonić stęchłą mąkę, lub krupy. W tym wypadku jednak trzeba węgiel w kawałkach starannie zawinąć w watę rozskubaną i cienki gałganek.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie. (Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

Pszenica — 42,25.5 Żyto — 17,50. Jęczmień na kaszę — 19.50. Owies jednol. — 18.00. Mąka pszenna luksus. — 76,50. Mąka pszenna 4/0 — 66.50. Mąka żytnia p/g. typu przepisowego — 33.50. Otręby pszenne szale — 16.50. Otręby pszenne średnie — 14.50. Otręby żytnie — 7.75.

CENY NABIAŁU

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg.

Masło wyb. luks. I gat. — 4.20. Masło wyb. solone — 3,70. Masło wyb. osełkowe — 3.30. Śmietana za 1 kg. — 3.60. Ser biały tworogowy za 1 kg. — 1,80. Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.40. Jaja świeże za sztukę — 0.14. Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsiste — 1.14—1,20. Woły młode do 3 lat — 1.06—1.12. Krowy wytuczone pełnomięsiste — 1.12—1,20. Krowy miernie odżyw. — 0.60—0.70. Jałówki wytucz. pełnomięsiste — 1.16—1,24. Jałówki miernie odżyw. — 0,90. Cielęta najprzedniejsze wytuczone — 1.50—1.60. Cielęta miernie odżyw. — 1.04—1.14. Owce i skopy wytucz. pełnom. — 1,34—1.40. Owce starsze maciory i skopy — 1,10—1.20. Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w. — 1.86—1.90. Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. ż. w. — 180—1.84. Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. ż. w. — 1.74—1,78.

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W CZERWCU 1930 ROKU

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie — 0.57. Żelazo handlowe — 0.49. Hufnale — 2,30. Gwoździe budowlane — 0,76. Lemiesze fabryczne — 1.05. Odkładnice — 1.05. Smar do maszyn — 0.73. Smar do wozów — 0.42. Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę — 2,75—3,15. Worki jutowe najlepsze — 3.80. Worki czysto lnjane — 7.40.

CeCny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dn. 20.VI.30.

w złotych za

Dolar — 8.91. Funt szterling — 43.35½. 100 franków szwajcarskich — 172.82. 100 franków francuskich — 35.00. 100 koron czeskich — 26,46. 100 mk. niemieckich — 212.82.

13-letni szpieg

Przed paru dniami aresztowano w Wołożynie trzynastoletniego chłopca, który jak okazało się był wysłany z Mińska dla skontaktowania się z agentem sowieckim, działającym w rejonie miasta.

Chłopiec został zauważony przez przechodzącego policjanta, który wnioskując z zewnętrznego wyglądu malca i zachowania się podjął podejrzenie, że uciekł on od rodziców w poszukiwaniu przygód. W komisarjacie chłopiec przyznał się, że zostaje na żołdzie wywiadu sowieckiego i wyjawił co mu polecono dowiedzieć się.

Młodocianym szpiegiem jest eks-złodziej kieszonkowy z Mińska, który przyłapany na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu, zgodził się przejść do zagranicznej G. P. U.

W Kołosowie, na granicy polsko-sowieckiej szkolono go w nowem rzemiośle wraz z kilkunastu innymi bezdomnymi rówieśnikami, a gdy ukończył przepisany kurs, wysłano z poleceniem do Wilejki, a następnie do Mołodeczna. Przy wykonaniu ostatniego polecenia został właśnie aresztowany.

Przez granicę przechodził zawsze w dzień, by nie zwracać uwagi, a gdy spotykał żołnierzy K. O. P-u, mówił, że jest pastuchem. Na dziecko nie zwracano uwagi, więc stale mu się udawało, tembardziej, że robił wrażenie nieumiejącego zliczyć do trzech.

Chłopca zwolniono z aresztu i oddano na wychowanie, bowiem niema on w Rosji rodziny, a wyraził chęć pozostanio w Polsce, gdzie jak powiada i chleba można dostać „zadość" i każdy żyje jakoś „po ludzku".

Dziecko ulicy, jeden z miljona bezdomnych głodomorów, wędrujących po bezkresnych równinach rosyjskich, syn nieznanych rodziców, zrodzony z sezonowego małżeństwa, zarażony dziedzicznie nieuleczalną chorobą, wciągnięty przez zbrodniarzy z „Czeka" do roboty szpiegowskiej, jest jeszcze jednym obrazkiem w ponurej panoramie sowieckiej.

Sąd bociani

Mieszkańcy wsi Sommerfelde koło Eberswalde w Prusach, byli świadkami niezwykłego wypadku. Od dłuższego już czasu, bo od kilku lat, powracała zawsze pewna para bocianów do tego samego gniazda, położonego na jednej stodole. Kiedy kilka dni temu powróciła, jak corocznie, para bocianów i zadomowiła się na dobre w swem gnieździe, nadleciała wkrótce druga para bocianów, która, jak to wyraźnie można było zauważyć, brutalnie zrzucała z gniazda prawych jego właścicieli i sama je zajęła. Skrzywdzone bociany odleciały. W kilka dni potem zleciało się na łące opodal wsi około 20 bocianów, pomiędzy któremi znalazły się także owe dwa wyrzucone z gniazda bociany. Po upływie dłuższego czasu, który był przeznaczony, jak było można wyczuć, na przybycie oskarżonych, poleciała eskadra, złożona z ośmiu bocianów, do gniazda i siłą wyrzuciła intruzów. Następnie silnemi uderzeniami dziobów zmusiła ich do stawienia się przed sądem bocianim na łące. Rozprawa nie trwała długo. Skrzywdzeni, eskortowani przez bocianów, zostali wprowadzeni na nowo do swego poprzedniego mieszkania, podczas gdy reszta bocianów rzuciła się na dwa bociany, stojące już odtąd poza nawiasem społeczności bocianiej i potężnemi uderzeniami dziobów zmusiła je do sromotnej ucieczki. Po kilku godzinach, kiedy już wszystko się uspokoiło, odleciała także pozostała jeszcze przez jakiś czas straż policyjna.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

DREWNIANY ROWER.

Podczas przejazdu P. Prezydenta Rzplitej przez miasteczko Soły, przecisnął się przez tłum 12-letni syn miejscowego rolnika, Edward Szymański i zaprezentował Dostojnemu Gościowi sporządzony przez siebie rower bardzo precyzyjnie wykonany z drzewa.

Na tym rowerze chłopiec przejeżdża dziesiątki kilometrów. P. Prezydent polecił zaraz wypłacić chłopcu za jego pracę 100 zł.

OKRADZENIE KOMENDANTA POLICJI.

W Lublinie dokonano ceremonji otwarcia największej na świecie szkoły żydowskiej religijnej t. zw. „jeszybotu" w obecności koło 10.000 ortodoksów, wszystkich cudotwórców i cadyków, cieszących się sławą wśród narodu „wybranego".

Organizacja ceremonji stała fatalnym poziomie. Tłoczący się tłum wybijał szyby i wyłamywał drzwi, a kieszonkowcy, licznie na żydowską uroczystość przybili, operowali w zamieszaniu z powodzeniem. Między innemi okradziono jednego z cadyków oraz... komendanta lubelskiej policji, nadkomisarza Sobocińskiego.

TRAGICZNY POŻAR.

W Tomaszowie Mazowieckim wybuchł pożar w domu przy ul. Matejki. Ponieważ pożar wybuchł wczesnym rankiem i rozszerzał się z ogromną szybkością, mieszkańcy, ujęci snem, zbudzili się dopiero wówczas, gdy mieli zaledwie możność ucieczki. Rozgrywały się przytem przerażające sceny. Rodzice z dziećmi na rękach wyskakiwali z okien domu. Strażacy wszczęli energiczną akcję ratunkową, gdy nagle rozległy się wybuchy w poddaszu płonącego domu. Wszyscy zmuszeni byli cofnąć się od płonącego gmachu. Jak się okazało, mieszkający w tym domu policjant złożył na górze zapas amunicji. Ofiarą padło 11 osób, z których 3 zmarły. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia przyczyn wybuchu katastrofalnego pożaru.

LIKWIDACJA CUKROWNI „STRZELCE"

Jak się dowiadujemy, cukrownia „Strzelce" znajdująca się w pow. Kutnowskim, przechodzi w najbliższym czasie w stan likwidacji. Cukrownia ta była spółką prywatną i należała do cukrowni o małej produkcji, wynoszącej ok. 130 wagonów cukru w okresie kampanijnym. Wymieniona cukrownia należy do związku warszawskiego.

STATKI OSIADŁY NA MIELIZNIE.

Weskutek katastrofalnego obniżenia się poziomu wody na Wiśle żegluga w górnym biegu rzeki została wstrzymana. Pięć statków będących w drodze utknęło na mieliźnie. W pobliżu Góry Kalwarji stał na mieliźnie od środy statek „Sandomierz" mający na pokładzie 60 pasażerów, w tem wiele dzieci.

MAŁOPOLSKA

OFIARA SAMOCHODU.

Podczas wycieczki przybyłych z zagranicy literatów do Morskiego Oka uległ wypadkowi jeden z samochodów, w którym jechał znany poeta i bajkopisarz J. Ejsmond. Odniósł on tak poważne obrażenia głowy, że, mimo nadzwyczajnej opieki, zmarł w szpitalu klimatycznym z Zakopanem, przyczyniając w ten sposób literaturze polskiej poważną stratę, przez ubytek pięknego i twórczego talentu.

ZWYŻKA CEN.

Posucha trwająca od paru tygodni wypaliła pastwiska zwłaszcza w okolicach piaszczystych, pogorszyła widoki na zbiór trawy i długich koniczyn, tudzież na urodzaj buraków pastewnych i ziemniaków. To spowodowało zwyżkę cen mleka, masła i jarzyn. Mleko podskoczyło np. w Krakowie z 30 gr. na 50 gr., cena masła podniosła się o 1 zł. na kilogramie. Ceny bydła uległy zniżce z tejże przyczyny. O ile obfitsze deszcze w najbliższych dniach nie spadną i warunków nie zmienią, to ta zwyżka względnie zniżka może potrwać dłuższy czas. Cena siana poprawiła się prawdopodobnie na stałe.

POMORZE I ŚLĄSK.

ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁA.

W związku z zawaleniem się części stropu w kościele w Propaczowie wyjechała na miejsce urzędowa komisja, która po dokładnem zbadaniu murów i stropów zarządziła czasowe zamknięcie kościoła. Komisja orzekła m. in., że pęknięcie murów kościelnych spowodowane są niewątpliwie wybuchami górniczemi.

Szczepan Duda, który w czasie wypadku w kościele odniósł rany od odpadków spadających, zmarł w dn. 23 b. m. w szpitalu w Królewskiej Hucie. Zmarły był zasłużonym działaczem narodowym i społecznym .

SUBWENCJE DLA TEATRÓW NA KRESACH ZACHODNICH.

Związki artystyczne na kresach zachodnich wystąpiły do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przyznanie subsydjów teatrom polskim, prowadzącym akcję kulturalną na Pomorzu i na Śląsku.

Prośba ta, jak i w ubiegłych sezonach teatralnych ma być załatwiona przychylnie.

KRESY

W OCZEKIWANIU NA ŚMIERĆ

W więzieniu na Łukiszkach w Wilnie znajduje się obecnie 9 przestępców skazanych na karę śmierci, przeważnie za matko-, ojco- lub bratobójstwo. Wszyscy oni oczekują wykonania wyroku lub ułaskawienia.

ROK ŻMIJ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Plaga żmij, trapiąca Warszawę objęła i województwo wileńskie. W miasteczku Duksztach w małym ogródku przy torze kolejowym w tych dniach zabito 4 żmije.

Szpitale wileńskie zaopatrzyły się w nowe zapasy szczepionek ochronnych.

HUMOR

ODCIĄŁ SIĘ.

Pomiędzy małżonkami powstała sprzeczka, gdy żona wyczerpała już cały zapas swych pocisków w szeregu zjadliwych słówek, nie chcąc dać za wygraną, rzuciła „ostatnią bombę" pod adresem męża, wybuchając przytem płaczem:

— Przecież nie ja ciebie szukałam, gdyś się chciał ze mną ożenić...

— Mój Boże — odpowiada niepokonany małżonek — czyś ty słyszała kiedy, ażeby łapki na myszy same latały za myszami?

RZADKA OKAZJA.

— Mój wspólnik jest bardzo zawistny. Co tylko zobaczy, zaraz musi to mieć.

— Proszę cię mój drogi zapoznaj go z moją córką...

WSZYSTKO JEDNO!...

— Mamusiu! Trzeba tatusia obudzić.

— Poco?

— Bo za kwadrans czwarta i musi iść na posiedzenie rady miejskiej.

— Eee, daj pokój! Czy to nie wszystko jedno, gdzie ojciec śpi?

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na posterunek policyjny przybiega zadyszany człowiek.

— Proszę mnie natychmiast zamknąć.

— Co się stało?

— Uderzyłem żonę.

— Zabił ją pan?

— Nie, goni mnie, za chwilę tu będzie.

LECZNICA D^RA KAUFMANA

Warszawa, ul. CHMIELNA 26, od 8 rano do 9 w.

WENERYCZNE **skórne, włosów, ANALIZY**

WIZYTA 4 ZŁ. Przyjęcia w mieszkaniu prywatnem
ul. WSPÓLNA 24 w specjalnych godzinach.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe do Warszawy

GRAND HOTEL w WARSZAWIE, ul. **CHMIELNA 5**, przy Nowym Świecie. Telef. **7-96, 406-33** i **336-30.** 75 pokoji, z nowoczesnemi wygodami urządzonych, od 5 zł. 50 gr. za dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

Kroju i Szycia wyucza

mistrzyni cechu warszawskiego przy pracowni był. współpracowników Hersego, system nowoczesny zatwierdzony przez ministerstwo, przyjęcia codziennie prócz świąt, dla przyjezdych pomieszczenie na miejscu.

Warszawa, Chłodna 43 m. 5



Do właścicieli zabudowań wiejskich!

Już czas pomyśleć o zabezpieczeniu swego mienia przed pożarem, spowodowanym uderzeniem pioruna.

Niewielkim kosztem można zabezpieczyć swoje życie i zabudowania.

Całkowite urządzenia budowy

piorunochronów

nabywać można wraz z fachowemi wskazówkami w głównym składzie

W. MAKOWSKIEGO

Warszawa, Żórawia 24-a, front

warsztaty, telefon 1-18

PIORUNOCHRONY

POLECA

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Jerozolimska 22, telefon 153-25.

TOMASOWKA jest najtrwalej działającym, a więc najtańszym nawozem fosforowym **pod zasiewy jesienne!**

Tomasówka zawiera prócz wspaniale działającego kwasu fosforowego również 50% skutecznego wapna, które przeciwdziała zakwaszeniu roli.
Tomasówką nawożone rośliny dobrze przezimowują.
Tomasówka nie zostaje wypłukana z roli nawet przez ulewne jesienne deszcze oraz wiosenne roztopy i przeciwdziała wyleganiu zbóż.
Tomasówka nie może być zastąpiona z równie dobrym skutkiem w zupełności przez żaden inny nawóz fosforowy.
Tomasówka wzmaga zawartość kwasu fosforowego i wapna w paszy która wpływa na jakość i wydajność mleka u krów.
Tomasówkę zamawiać należy wcześniej przed uprawą jesienną, gdyż później może nastąpić wyczerpanie zapasów wzgl. opóźnienie dostawy z powodu braku wagonów.

Pouczających pism, jakoteż szczegółowych informacyj stosowania wszelkich nawozów udziela każdorazowo bezpłatnie

BIURO ROLNE „TOMASÓWKA" POZNAŃ, ul. Marynarska 5.

500 MILJONÓW JAJ **500 MILJONOW JAJ**



Utrzymuje się rocznie przez konserwowanie GARANTOLEM w świeżym stanie Niechże i Pani zabezpieczy się w dobre i tanie jaja na zimę, konserwując już teraz takowe przy niskich cenach, jednakowoż używając do tego celu tylko dawno wypróbowanego „GARANTOLU" który według sądowych orzeczeń jest najlepszym środkiem do konserwowania jaj

Zakonserwowanie w GARANTOLU jaja zachowują wszystkie właściwości świeżych jaj, nie zmieniając zupełnie ich smaku. Żółtko oddziela się z łatwością od białka z którego można bić śmietanę tak samo jak z świeżego jajka. Również i wygląd zewnętrzny jajka konserwowanego w GARANTOLU nie ulega zmianie. Sposób konserwowania w GARANTOLU jest nadzwyczaj prosty, czysty, pewny i tani.

Tysiąc pochwalnych świadectw nadesłano nam

o **„GARANTOLU"**

Niech więc i Pani skorzysta z zalet GARANTOLU, aby mieć w zimnej porze każdej chwili świeże jaja tanim kosztem oszczędzając przez to dużo pieniędzy.

ANTITYPHOID dla hodowli drobiu jest w każdym gospodarstwie niezbędnym, czyni drób odpornym przeciw chorobom i jest najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw **biegunce, cholerze i t. p.**

GARANTOL otrzymać można w drogerjach, aptekach i sklepach spożywczych.

Szczegółowe opisy jak również dokładne objaśnienia wysyła bezpłatnie

ARTUR ENGELHARDT, Gdańsk, Hopfengasse 79.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.